

wprowadziła ten model organizacji i zarządzania BBC, a następnie norweska NRK i pozostałe organizacje publiczne radia i telewizji w krajach skandynawskich. Ten model polega, w skrócie, na rozdzieleniu produkcji i dystrybucji, z jednoczesnym wprowadzeniem wewnątrzrynkowego sposobu podziału zasobów, w którym budżet znajduje się w gestii dyrektorów anten, a właściwie – w rękach redaktorów zamawiających, znajdujących się najbliżej produkcji. W konsekwencji łatwiej można w takim elastycznym modelu zmieniać priorytety, przesuwać zasoby, wywoływać konkurencję wewnętrzną, pomysłowość, zwiększać efektywność wydawanych środków zgodnie z regułą *value for money*.

W środowisku technologii cyfrowej i interaktywnych mediów społecznościowych opisany powyżej w uproszczeniu model zmienia się ze względu na postęp technologiczny związany przede wszystkim z konwergencją, a ponadto z powodu zwiększenia udziału produkcji zewnętrznej. Zmiany są jednak głębsze i obejmują w największej mierze zachowania odbiorców – użytkowników obficie korzystających z możliwości tworzenia własnej ramówki dzięki nielinearnej ofercie programowej, utrzymujących aktywne relacje z nadawcą lecz również biorących udział w tworzeniu treści w try-

bie *user generated content*. Dla zarządzających organizacjami publicznymi mediów oznacza to w najbliższych latach odejście od centralistycznych struktur władzy, rezygnację z nadmiernie rozbudowanych mechanizmów kontroli, drobiazgowych procedur itd. Oczywiście nie ma to nic wspólnego z eliminacją najwyższego szczebla zarządzania organizacją, lecz zmianą jego roli i funkcji. Do kierujących organizacjami publicznymi mediów powinno należeć wypracowywanie strategii rozwoju, zarządzanie finansami, alokacja budżetu, rekrutacja personelu. Krótko mówiąc, chodzi o przejście z zarządzania ręcznego do zarządzania o charakterze przywództwa, którego rola polega na motywowaniu i tworzeniu warunków do powstania organizacji twórczej, w której łatwiej rodzą się talenty.

Praca zbiorowa pod redakcją Lizzie Jackson i Michała Głowackiego – warta z wielu powodów przełożenia na język polski – powinna być swojego rodzaju *reference book* przede wszystkim dla kierujących mediami publicznymi, ale też dla studentów kierunku zarządzania w mediach, a może najbardziej dla tych, którzy pracują nad koniecznymi dzisiaj zmianami w funkcjonowaniu sektora publicznego w mediach.

Stanisław Jędrzejewski



Wojciech Kajtoch

Szkice językoznawczo-prasoznawcze

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2016, 288 s.,

ISBN 978-83-233-4095-9

Pierwsze wrażenie jest percepcyjne, powierzchniowe: *Szkice językoznawczo-prasoznawcze* to książka przyjemna. Projekt i kolorystyka okładki, jej faktura i miękkość, czcionka – wszystko to jest naprawdę miłe dla oka i ręki.

Warstwę treściową tej empirycznej przyjemności stworzył Wojciech Kajtoch – pracownik Instytutu Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, kierownik Zakładu Semiotyki Mediów i Komu-

nikacji Wizualnej, redaktor naczelny „Zeszytów Prasoznawczych”. Twórca to wszechstronny – zainteresowania naukowe (prasoznawcze, językoznawcze, literaturoznawcze) łączy z artystycznymi (jako poeta i literat), zajmuje się także krytyką literacką. Jego prace badawcze dotyczą języka i analizy zawartości prasy, języków subkultur, współczesnego serialu i filmu popularnego, historii polskiej i rosyjskiej literatury XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem fantastyki. Jest autorem licznych artykułów naukowych, recenzji i szkiców o zasięgu międzynarodowym, a przede wszystkim kilkunastu książek, m.in.: *Bracia Strugaccy (zarys twórczości)* (Stawiguda 2016 – wyd. II uzup.); *Pisarze wobec „innych światów” swoich epok* (Kraków 1994); *Doba. Wiersze i proza* (Kraków 2003); *Językowe obrazy świata i człowieka w prasie młodzieżowej i alternatywnej* (Kraków 2008); *Szkice o fantastyce* (Stawiguda 2015); *Szkice polonistyczno-rusycystyczne* (Olsztyn 2015); *Listy z Moskwy (powieść epistolarna)* (Kraków 2015).

Najnowszy tom krakowskiego badacza składa się z piętnastu tekstów (dwa we współautorstwie z Krystyną Kajtoch) publikowanych już w latach 1997–2013 w tomach zbiorowych i czasopismach. Artykuły uzupełniono, poprawiono i przeredagowano, a następnie podzielono na dwie części. Pierwsza – *O języku i prasie subkultur młodzieżowych lat dziewięćdziesiątych XX wieku* – liczy siedem tekstów poświęconych różnym aspektom prasy alternatywnej (metalowców, skinów, punków itp.). W drugiej części pt. *Jeszcze o prasie i jej języku* znajdziemy osiem szkiców. Jest ona szersza tematycznie, zarówno ze względu na większe zróżnicowanie prasy (młodzieżowa, lokalna, studencka, ogólnopolska – od lat 80. XX w. do pierwszej dekady XXI w.), jak i z uwagi na obecność szkiców nieprasowych: o konceptualizacji miłości w polszczyźnie oraz o badaniach literatury popularnej.

We wstępie autor deklaruje, że zbiór powinien „naskicować językową panoramę niepo-

kornej prasy alternatywnej lat dziewięćdziesiątych, ze szczególnym uwzględnieniem wątku często w niej spotykanego – odwrócenia aksjologicznego wartości poszczególnych leksemów [...]” (s. 7). Drugi ważny cel to opis języka prasy lat 90. XX w., o której autor pisze „szczególnie pstra, różnorodna, niejako buntowniczo-rozrywkowa odmiana medialnej polszczyzny” (s. 7). We wszystkich tekstach istotny jest wątek metodologiczny – ukazanie rozmaitych narzędzi badawczych, ich mniej i bardziej typowych zastosowań oraz uzyskanych efektów. Za znak firmowy Kajtocha należy uznać „leksykalne badania ilościowe: albo prostą analizę list rangowych, albo tzw. leksykalną ilościową analizę zawartości, która prowadziła do wydobycia tekstowych obrazów świata (czy jego elementów) właściwych dla danego rodzaju tekstów i pokazujących charakterystyczne dla nich systemy aksjologiczne” (s. 8).

Pierwszą część otwiera ukazanie pięciu cech, które powinien posiadać prototypowy zin: ma to być dzieło indywidualne, a nie instytucjonalne, w całości podporządkowane ogólnej idei, istniejące w postaci papierowej, kontekstujące i niekomercyjne. A potem zaglądamy do wnętrza rozmaitych zinów i czytamy m.in. o tym, jakie słownictwo oceniające można znaleźć w recenzjach muzyki *death* i *black metal* w czasopismach metalowców; jaką rolę odgrywa język w kształtowaniu poczucia tożsamości subkultur; jak wygląda językowy dowcip alternatywistów (np. jak kultura punków wyśmiewa szkołę) oraz jak subkultury używają w roli ocen pozytywnych określeń i konstrukcji uznawanych w języku ogólnym za wartościowanie negatywne.

Analizy tych i innych jeszcze szczegółowych zagadnień przynoszą wiele ciekawych spostrzeżeń dotyczących nie tylko samych subkultur, ale i rzeczywistości, w której – i w opozycji do której – te subkultury funkcjonują. W wymiarze praktycznym np. od recenzentów muzyki metalowej można się nauczyć, w jaki sposób przekonywać i nawiązywać kontakt z odbior-

cą, skoro, „traktują młodego czytelnika tak, jak by pragnął, dokładnie na odwrót niż (najczęściej) bywa traktowany w szkole – więc »na równi«, dając poczucie współuczestnictwa, bez upokarzania demonstrowaniem intelektualnej przewagi” (s. 20). W wymiarze ideologicznym warte refleksji wydaje się np. spostrzeżenie, że pokolenie alternatywnych literatów urodzonych po 1965 r. chętnie odrealnia świat (albo manife- stując niezgodę na rzeczywistość, albo szukając azylu), a jedyną sprawą traktowaną przez nich naprawdę serio jest miłość.

Osobliwe aksjologicznie jest w subkul- turach używanie słów typu *chory*, *obłąd* czy określeń związanych ze śmiercią i zabijaniem jako oceniających (prawie) pozytywnie. Ten wątek odwrócenia bądź wymieszania wartości jest – i dla twórców analizowanej prasy, i dla badacza – niezmiernie istotny. Dla alternatywi- stów dlatego, że zmiana znaczeń owocuje obec- nością innego modelu etycznego, co wzmacnia odrębność i tożsamość subkultury. Dla badacza z tego względu, że jest to zjawisko nieznan- e w języku ogólnym, typowe dla badanej sfery i niepokojące go wychowawczo: „edukacyjnie niewłaściwe jest zestawianie złego jako atrak- cyjnego; rozmycie, wymieszanie aksjologii” (s. 27). Ciekawe, jak bardzo świadome jest to odwracanie nacechowania pojęć – bunt wszak smakuje wtedy, gdy wiemy, że się buntujemy.

Wśród artykułów części pierwszej nieco inny charakter ma tekst *Kogo wychowują cza- sopisma dla miłośników gier komputerowych (o wartościowaniu w recenzjach i opisach)*. Autor przyjmuje, że ówczesne pisma dla gra- czy („Secret Service”, „Gambler”, „Świat Gier Komputerowych”, „PC Gamer po Polsku”, „Gry Komputerowe”) zbliża do prasy alterna- tywnej m.in. obecność treści kontestatorskich i buntowniczych (powraca wątek odwracania systemu wartości), mimo ich komercyjnego charakteru, bezspornie sprzecznego z ideologią subkultur.

Ten szkic budzi we mnie uczucia miesza- ne. Autor wybrał z badanych czasopism tylko

teksty o grach, których sednem jest krwawa walka – głównie pierwszoosobowe strzelanki (inaczej FPS-y – ang. *first-person shooter*) typu *Quake* czy *Turok* oraz gry akcji typu *Grand Theft Auto*. Nie podlega dyskusji, że w bada- nych tekstach pojawiły się treści potencjalnie szkodliwe i społecznie nieakceptowane, np. trywializacja śmierci czy zachwywanie się obfi- tością krwi na ekranie. Martwi natomiast skłon- ność do uogólnień na podstawie takiej „próby” gier i tekstów i niedostatek tła – obok strzela- nek funkcjonowały setki tytułów bez cienia przemocy, często znacznie popularniejsze, a ich recenzje stanowiły zdecydowaną większość w analizowanych czasopismach. Mimo że we wstępie autor deklaruje świadomość istnienia innego typu gier, w różnych miejscach tekstu łatwo o wrażenie (zwłaszcza przy braku orien- tacji w problematyce), że mowa jest o całej elektronicznej rozrywce – niezmiennie czyta- my o *grach* (nigdy o *strzelankach*), *bohaterze gry* (a nie np. o *bohaterze FPS-a*) i o *graczach* (a nie np. o *miłośnikach gier akcji*). Wnioski bywają formułowane z rozmachem – nie sądzę, by na podstawie recenzji strzelanek napisanych przez kilkunastu autorów dało się np. twierdzić, że „Oto człowiek, wiedza, sztuka nie interesują gracza jako wartości samoistne” (s. 39).

Myśli zawarte w tym artykule na pewno bardzo spodobają się osobom uprzedzonym do gier komputerowych i utrwala stereotyp (sil- ny, bo obecny w mediach głównego nurtu), że każda (albo przynajmniej typowa) gra wideo to zachęta do agresji. Mnie jednak nie opuszcza wrażenie, że to mniej więcej tak, jakby na pod- stawie analizy horrorów i ich recenzji ustalać, kogo wychowuje literatura.

Część drugą tomu otwiera obszernie omówie- nie wybranych czasopism młodzieżowych ostat- niej dekady ubiegłego stulecia: dwutygodnika „Bravo”, tygodnika „Droga. Tygodnik Młodzieży Katolickiej”, miesięczników „Popcorn. Magazyn dla młodzieży”, „Dziewczyna taka jak ty!”, „Machina. Najlepszy Magazyn Popkulturalny” oraz „Jestem. Magazyn PCK”. Autor kolejno

analizuje poprawność językową, sposoby nawiązywania kontaktu z odbiorcą, wyrażania ekspresji i ukazywania świata. Mnie szczególnie zaciękały rzadko obecnie spotykane zestawienia poprawnościowe, jednak wobec podanych statystyk błędów jestem bezradny ze względu na brak tła porównawczego. Gdyby mieć analogiczne dane, np. dla próby ogólnopolskiej prasy codziennej (opiniotwórczej, brukowej), byłoby jasno widać, jak bardzo prasa młodzieżowa różniła się pod względem staranności od innych segmentów rynku.

Kolejne dwa teksty poświęcono analizie ilościowej słownictwa w celu rekonstrukcji świata wartości rozmaitych pism kierowanych do młodych ludzi różnych czasów. Dowiadujemy się np., że w magazynie muzycznym „Bravo” popularność piosenek, a także wygląd czy życie towarzyskie wykonawców są ważniejsze niż wartości estetyczne muzyki. W drugim szkicu, w mojej opinii jednym z najciekawszych w tomie, otrzymujemy porównanie rangowe rzeczowników w trzech czasopismach – w „Płomyku” z 1936 r., „Świecie Młodych” z 1976 r. oraz w „Bravo”, „Popcornie” i „Machinie” z lat 1998–2000. Przydałyby się tu (zwłaszcza młodszymi odbiorcom) choć podstawowe informacje o naturze tamtych dawnych tytułów, ale i bez tego zestawienie list rangowych jest fascynujące – ukazuje, jak zmieniała się rzeczywistość i rynek prasy; co dzieli, a co łączy medialne światy II RP, PRL-u i Polski po 1989 r. Zmiany w znaczeniu szkoły, rodziny czy kultury są świadectwem z jednej strony przemian społecznych i kulturowych, z drugiej – transformacji i postępującej dywersyfikacji prasy. Znakomite jest to, że tabele ukazujące frekwencję rzeczowników pozwalają czytelnikowi na własne obserwacje i wnioski, a także na dyskusję z tezami autora.

Pozostałe teksty odchodzą od tematyki młodzieżowej. To m.in. katalog chwytów w leksyce nagłówków tabloidowych (ciekawa, autorska klasyfikacja) i opis obrazu świata w nich zawartego, sporządzone na podstawie ponad

2 tys. przykładów z „Faktu” i „Super Expressu” z 2009 r., a także stylistyczno-pragmatyczny opis języka czasopism lokalnych (na podstawie dwudziestu dwóch tygodników gminnych lub powiatowych). Stwierdzono, że styl tekstów zależy od oceny działań lokalnych władz (czy autor je chwali, czy też krytykuje). Ogólnie jednak styl tekstów jest wyważony, jedynie w tytułach stosuje się rozmaite gry – często szalone, inspirowane tabloidami.

A po tym wszystkim, prawie na zakończenie – wiele miłości. Na podstawie definicji słownikowych oraz dwustu losowo dobranych cytatów z korpusu PWN badacz analizuje, jak rozumie się słowo *miłość* i to, co za nim stoi. Zdradzę tylko, że „cały czas chodzi o jedną energię, tylko inaczej ukierunkowaną” (s. 241).

* * *

Podsumowując: *Szkice* oferują dużą różnorodność. Jest językoznawczo, prasoznawczo i literaturoznawczo, a podskórnym – także kulturoznawczo i socjologicznie; jest analitycznie (zarówno jakościowo, jak i ilościowo), bywa przeglądowo.

Wielka wartość merytoryczna książki polega na tym, że wielostronne (aksjologiczne, stylistyczne, pragmatyczne) analizy prasy przełomu wieków przynoszą dane i opinie ważne nie tylko dla lingwistyki, lecz także dla innych dziedzin nauki i życia pozanaukowego.

Zjawiska obecne już od dawna w prasie alternatywnej czy wyspecjalizowanej można uznać za zapowiedzi XXI-wiecznych procesów ogólnomedialnych: przymilanie się do odbiorcy, nasilenie wpływów angielszczyzny (leksyka, szyk), dążenie do spotęgowania wyrazistości przekazu to tendencje realizujące się na naszych oczach.

Nieustannie wraca troska o tradycyjną aksjologię i (wszech)obecność treści wychowawczych w prasie młodzieżowej. Mimo deklaracji bezstronności raczej trudno doszukać się w książce optymizmu. Diagnozę o „aksjologicznej pustyni” wysokonakładowych czasopism przełomu wieków warto uzupełnić uwagą, że

młodzi ludzie mieli i mają do dyspozycji tytuły inne niż analizowane, bardziej edukacyjne (dla czego nie sięgają po nie zbyt często, to osobny temat). Po drugie, namysłu wymaga zasadność przykładania miar kultury wysokiej do mediów popularnych. Autor porusza ten wątek w szkicu zamykającym tom – stwierdza, że dzieł obiegu popularnego i wysokoartystycznego nie należy oceniać według tych samych kryteriów (s. 248). Może w odniesieniu do rozrywkowych pism młodzieżowych dobrze byłoby uwzględnić podobną perspektywę?

Drugą, pragmatyczną wartością książki (według mnie bardzo ją wyróżniającą) jest to, że autor zachęca. Przynajmniej do trzech rzeczy, i jeśli o mnie chodzi – zachęca skutecznie.

Po pierwsze, do wypróbowania stosowanych przez siebie metod, jasno opisanych i ukazanych w działaniu. W kolejnych artykułach analiza zawartości w wykonaniu Kajtocha daje precyzyjne i weryfikowalne wyniki, ujawniające rzeczy niewidoczne gołym okiem, a ważne i wielostronnie użyteczne. Wielkie znaczenie ma tu sposób przedstawienia danych – przejrzyste tabele cieszą, długie listy określeń mogą od-

bioreć przytłoczyć. Wątek badawczy wieńczy szkic *Jak badać literaturę popularną? Kolejna odpowiedź*, ukazujący możliwości zastosowania ilościowych metod prasoznawczych do badań materiału nieprasowego.

Po drugie, autor zachęca do bardzo cennych badań porównawczych, które pokazują nam tendencje i zmiany w dyskursie medialnym, w rzeczywistości i w nas samych. Zachęcanie odbywa się tu na dwa sposoby: przez ukazywanie ciekawych wyników takich zestawień oraz przez diagnozowanie sytuacji w (bliższej i dalszej) przeszłości, co natychmiast rodzi pytanie „ciekawe, jak to wygląda 10–20–30 lat później?”. Do podjęcia badań zachęcają też – wprost lub podskórnie – teksty przeglądowe, np. dotyczące tematów twórczości najmłodszego pokolenia polskich literatów czy prasy studenckiej schyłku XX w.

Po trzecie, zachęca do rozmowy o wynikach i ich możliwych interpretacjach, ważnych nie tylko dla praso- i językoznawców. Słów i liczb mamy w bród, więc jest o czym dyskutować.

Krzysztof Kaszewski



Platform revolution. How networked markets are transforming the economy and how to make them work for you

Geoffrey G. Parker, Marshall W. van Alstyne, Sangeet Paul Choudhary
W.W. Norton & Company, Inc., New York, 2016, 336 s., ISBN 978-0-393-24913-2

Wspólne dzieło trzech wymienionych wyżej autorów, z których każdy łączy bogate doświadczenie praktyczne z dorobkiem teoretycznym, dotyczy jednego z najważniejszych zagadnień obecnej fazy rozwojowej mediów i komunikacji elektronicznej – biznesu cyfrowych platform i ich modeli organizacyjnych. Facebook, Messenger, Instagram, Twitter, Uber, Google, Airbnb i wiele innych platform

to nie tylko szybko rozwijające się przedsiębiorstwa, o kapitalizacji na którą tradycyjne firmy pracowały zazwyczaj po kilkadziesiąt lat, ale też swoiste generatory szerokiej transformacji wielu obszarów gospodarki i życia społecznego, począwszy od opieki zdrowotnej, do energetyki i zarządzania państwem. Miliony, a nawet powyżej miliarda ludzi jest poddawane wielorakim zmianom, jako pracownicy, szefowie, profesjo-